

Kongres USA ograniczył inwigilację telefoniczną

4 czerwca 2015

2 czerwca Kongres USA przyjął Freedom Act, który zmienia dotychczasowy program zbierania telefonicznych meta danych. Za ustawą, którą wcześniej poparła już Izba Reprezentantów, głosowało 67 senatorów, a 32 było przeciw.

Ustawa przewiduje, że Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) zaprzestanie dalszego masowego zbierania danych o rozmowach telefonicznych Amerykanów. To firmy telekomunikacyjne same mają przechowywać billingi telefoniczne. Służby będą dalej mogły mieć do nich dostęp, by je analizować, ale pod warunkiem że uzyskają wcześniej, w konkretnych przypadkach, zgodę specjalnego sądu ds. wywiadu, który będzie musiał stwierdzić, że zachodzi uzasadnione podejrzenie związków z międzynarodowym terroryzmem. Zmiany mają zacząć obowiązywać za pół roku.

Przyjęta przez Kongres ustawa została natychmiast wysłana do Białego Domu, a prezydent Barack Obama zapowiedział, że bez zwłoki ją podpisze. Podkreślił w oświadczeniu, że od 18 miesięcy wzywał Kongres do reformy programów inwigilacji w celu zapewnienia lepszej ochrony praw obywatelskich, w tym prawa do prywatności. Jak dodał, przyjęta ustawa zapewni służbom bezpieczeństwa narzędzia do ochrony kraju i jednocześnie „przywróci zaufanie Amerykanów do tych programów”.

Tym samym skończy się trwająca od północy z niedzieli na poniedziałek przerwa w programie inwigilacji, która nastąpiła po wygaśnięciu uprawnień wywiadu USA do gromadzenia metadanych telefonicznych Amerykanów. Chodzi o prowadzony przez lata tajny program, który został ujawniony dopiero w 2013 r. przez byłego pracownika wywiadu USA Edwarda Snowdena. W ramach programu NSA zbiera masowo od firm telekomunikacyjnych tzw.

metadane rozmów telefonicznych Amerykanów (czyli między jakimi numerami rozmowa się odbywała, kiedy, gdzie i jak długo trwała) i przetrzymuje je do dalszej analizy przez pięć lat.

Prawną podstawę do tego budzącego kontrowersje programu stanowił USA PATRIOT (akronim od „Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism” – ang. „Jednoczenie i Wzmacnianie Ameryki poprzez Dostarczanie Odpowiednich Narzędzi Wymaganych, aby Powstrzymać i Utrudnić Terroryzm”) Act, przyjęty w 2001 roku tuż po zamachach z 11 września w 2001 roku. Jej celem miało być umożliwienie wywiadowi zapobiegania kolejnym atakom terrorystycznym na Stany Zjednoczone. Ale ustawa – jak utrzymywali jej przeciwnicy – była nadużywana przez wywiad USA, a zwłaszcza NSA do prowadzenia nadmiernej inwigilacji Amerykanów, bez wystarczających gwarancji ochrony praw obywatelskich, zwłaszcza prywatności. Choć władze utrzymywały, że program nie obejmuje treści rozmów, to zdaniem organizacji chroniących prawa obywatelskie same metadane wystarczą, by NSA uzyskała szczegółowe informacje o codziennym życiu Amerykanów, ich osobistych i zawodowych relacjach, przynależności religijnej i politycznej.

Spory wokół inwigilacji przeniosły się na forum Senatu, a zwłaszcza Partii Republikańskiej, gdzie starli się tzw. jastrzębie, którzy byli za kontynuowaniem programu w obecnej formie oraz grupa libertyńskich senatorów z ubiegającym się o urząd prezydenta USA senatorem Randem Paulem na czele. Ci drudzy domagali się radykalnego ograniczenia uprawnień wywiadu do śledzenia obywateli, twierdząc, że łamie on konstytucję.

W efekcie tych sporów Senatowi nie udało się osiągnąć w ubiegłym tygodniu żadnego porozumienia i o północy w niedzielę czasu wschodnioamerykańskiego zapisy PATRIOT Act wygasły. Biały Dom oraz szefowie FBI i CIA ostrzegli, że USA straciły ważne narzędzia do walki z terroryzmem. Poza programem zbierania metadanych telefonicznych, służby straciły bowiem podstawę do prowadzenia dwóch innych, niewywołujących

kontrowersji programów (jeden z nich służy tropieniu i podsłuchiwaniu tzw. samotnych wilków, niepowiązanych z międzynarodowymi grupami terrorystycznymi, a drugi umożliwia tzw. „wędrowne podsłuchy” podejrzanych, którzy zmieniają telefony komórkowe).

Any uniknąć przeciągania się tej sytuacji, lider większości republikańskiej Mitch McConnell poddał pod głosowanie uzgodnioną i przyjętą już w połowie maja przez Izbę Reprezentantów ustawę Freedom Act, której do ubiegłego tygodnia był ogromnym przeciwnikiem. Ta ustawa daje wywiadowi uprawnienia do dalszej inwigilacji, ale w mniejszym niż obecnie zakresie. McConnellowi nie udało się we wtorek wprowadzić do niej żadnych poprawek, które rozszerzałyby kompetencje wywiadu do inwigilacji.

„Idziemy w złym kierunku” – powiedział McConnell tuż przed głosowaniem. Tłumaczył, że nowa ustawa „nie wzmacnia ochrony prywatności Amerykanów”, natomiast „z pewnością osłabia bezpieczeństwo Amerykanów”, ograniczając kompetencje służb w czasach, gdy rosną zagrożenia.

Większość ekspertów, w tym także z grupy powołanej przez prezydenta Obamę do przeanalizowania programu, od dłuższego czasu rekomendowała wprowadzenie do niego zmian tak, by zapewnić, że nie jest on nadużywany. Także sąd apelacyjny w Nowym Jorku potwierdził w maju, że prowadzony przez NSA program masowego zbierania metadanych telefonicznych wykracza swą skalą poza to, na co zgodził się Kongres w 2001 roku.

Przeciwnicy programu wskazywali też, że wbrew temu, co mówią szefowie wywiadu USA, nie jest on skuteczny, gdyż nie można wskazać konkretnych przykładów, gdzie telefoniczna inwigilacja przyczyniłaby się do odkrycia nieznanego wcześniej spisku czy zapobiegła atakowi terrorystycznemu.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl